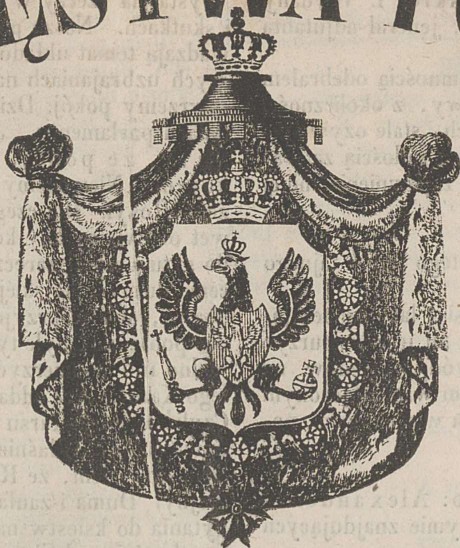
Nr. 34. w Sobotę | dnia 9. Lutego 1856.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr na całe Prusy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Frankfurt nad Menem, 7. Lutego, o godz. 3éj. — Austryackie propozycye w sprawie wschodniéj przedłożono bundestagowi na dzisiejszém posiedzeniu. Przesłano je bez dyskusyi komisyom.

Wiedeń, 7. Lutego. — Wieczorna wiedeńska gazeta donosi: Najj. Pani jest przy nadziei. — Francuski poseł baron Bourquenay odjeżdża dzisiaj, hr. Buol zaś w przyszłym tygodniu uda się do Paryża.

Berlin, 8. Lutego. — Naj. Pan raczył udzielić dozorcy poborowemu Westphal w Stolpie, nauczycielowi Hommerl w Werther i nauczycielowi Schulze w Klepzig powszechną oznakę honorową, tudzież dozorcy Schareit w zakładzie naukowym w Tylży medal na wstążce za ocalenie życia.

Berlin, 7. Lutego. — Hamburger Nachrichten donoszą, że wypadek misyi ministra saskiego barona Beusta jest niewiadomy. Dowiadujemy się z pewnego źródła, że mocarstwa zachodnie nie przychylają się do reprezentacyi bundestagu na paryskich konferencyach. Co się tyczy wniosków austryackich, które mają być wniesione do bundestagu, pisze tenże dziennik co następuje: w sprawie frankfurckiéj występują trzy zdania, obok siebie, ale w rzeczy saméj jedne drugim są przeciwne. Austrya żąda, by bundestag po prostu przyjął wiedeński protokuł z d. 1. Lutego, aby bundestag mógł być reprezentowanym na kongresie paryskim. Austrya miałaby więc w ręku *de facto mandat*. Prusy tego wniosku niepopierają i chcą postanowienie swe w téj mierze odroczyć aż po podpisaniu stanowczym preliminaryi pokojowych. Bawarya i Saksonia życzą sobie reprezentacyi bundestagu na konferencyach. Wybrany pełnomocnik przez średnie państwa otrzymałby instrukcye na mocy przyjętych warunków przez Rosyą. Przeciw téj idei występują Prusy z tradycyjnéj odrazy przeciw podobnemu występowaniu państw średnich niemieckich. Austrya równie nie jest temu projektowi przychylna. Bambergskie zastrzeżenia nie podobają się w ogólności Austryi. Rzecz przeto pozostanie w zawieszeniu.

— Pruska Coresp. pisze: za rzecz konieczną uznano już oddawna, że fortyfikacye Szpandawy powinny być rozszerzone. Że dotąd ich niedokonano, pochodziło głownie z braku funduszów. Gdy jednak pozakładano wielkie fabryki broni pod Szpandawą, przeto dla ich zabezpieczenia postanowiono rzeczy téj nie zwlaczać. Fortyfikacye więc zaczną teraz niezwłocznie budować dla zabezpieczenia fabryki broni i działolejni. Rozkazem gabinetowym z d. 19. Maja 1855 wyznaczono na te fortyfikacye 150,000 tal. które też teraz budują.

Południowy teatr wojny.

Z Marsylii donoszą pod dniem 5. Lutego, że tam przybił statek parowy »Euphrat« z wiadomościami z Krymu, według których jenerał Condrington rozkazem dziennym doniosł armii o przyjęciu warunków pokojowych przez Rosyą. La Presse d'Orient pisze, że na kilka dni przedtem dowiedział się marszałek Pelissier, że Rosyanie sposobią się do napaści na dywizyą francuską w dolinie Bajdar. Ośm pułków każdéj nocy czuwało bezprzestannie, ażeby pójść w pomoc miejscom zagrożonym.

— Jenerał Bazaine nastąpił po jenerale Levaillant i dowodzi teraz 2 korpusem armii francuskiéj w Krymie.

— W d. 21. Stycznia spaliło się kilka magazynów zboża w Kamieszu. Ceny zboża w Kamieszu spadły znacznie w skutek wielkiego dowozu. Wielu z tego powodu kupców zbankrutowało.

— Około Kercu panuje głęboka cisza. Jenerał Vivian rozkazał zakupić w Bukareszcie 2000 koni.

Konstantynopol, 24. Stycznia. — Debaty piszą: mimo przyjęcia warunków pokojowych przez Rosyą, postanowiono w radzie gabinetowéj, nie ustawać w uzbrajaniach. Korespondent tego dziennika także donosi, że armia w Erzerumie wynosi teraz 40,000 wojska i wysłano rozkazy do Anatolii, Siwas, Konieh i t. d. ażeby znaczne zapasy dostarczono dla téj armii. Jak tylko nastanie pora pomyślniejsza, wszystkie te zapasy mają być dostawione do Erzerum i w tym celu zamówiono 12,000 wielbłądów.

— Telegraf podmorski z Krymu pękł przy przylądku św. Jerzego. Drut znaleziono, ale jeszcze końcy jego niewydobyto.

Królestwo polskie.

Warszawa, 5. Lutego. — Wczoraj po godzinie 10½ rano, dopełnioną została ceremonia przeniesienia zwłok ś. p. JO. feldmarszałka, księcia warszawskiego, namiestnika królestwa, z sali zamkowéj, gdzie dotąd spoczywały, do kaplicy zamkowéj. Przy ceremonii téj, odbytéj przez najprzewielebniejszego arcybiskupa warszawskiego i nowogeorgiewskiego, w asystencyi licznego duchowieństwa prawosławnego, znajdowały się znakomite osoby tak wojskowe jako i cywilne, które zarazem na własnych barkach przeniosły do kaplicy trumnę, wtedy gdy wieko od téjże nieśli oficerowie z pułku kozaków liniowych, trzymającego straż przyboczną przy osobie księcia za życia jego. Po ustawieniu zwłok w kaplicy, najprzewielebniejszy Arseniusz odprawił nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. JO. księcia namiestnika w obec całego grona znakomitych osób zebranych w kaplicy zamkowéj. Wkrótce zwłoki przeniesione zostaną do kościoła prawosławnego N. Trójcy, a następnie odwiezione będą do dóbr ś. p. JO. księcia namiestnika dla złożenia ich w miejscowym grobie; od dziś zaś odwiedzane być mogą każdodziennie w kaplicy zamkowéj od godz. 1éj z południa do 6éj wieczorem.

— Według wiadomości z Warszawy nadeszłych, książe Paskiewicz umarł tamże w dniu 1. Lutego. Podajemy tutaj krótki życiorys zmarłego, który od prostego żołnierza doszedł do najwyższéj godności w państwie: był namiestnikiem cesarskim przez lat 25 w królestwie polskiem, naczelnym wodzem całéj czynnéj armii rosyjskiéj, marszałkiem wojsk rosyjskich i pruskich, właścicielem wielu pułków rosyjskich, austryackich i pruskich, i obsypany został zaszczytami i orderami od wszystkich monarchów europejskich. Jan Paskiewicz syn Teodora urodził się w 1782 roku w prowincyi dawniéj do Polski należącéj, w mieście Pułtawie. W bardzo młodym wieku wszedł do służby wojskowéj do preobrażeńskiego pułku gwardyi, w którym, w stopniu kapitana, został fligel-adjutantem cesarza Pawła, a następnie cesarza Aleksandra. W 1805 roku walcząc w szeregach wojsk sprzymierzonych przeciw Francyi, ranny został pod Austerlic. W 1808 r. posłany był przez rząd rosyjski do Konstantynopola z wydaniem wojny Turcyi; w 1809 r. w wojnie tureckiéj rosyjskiéj został pułkownikiem i raniony był pod Brailą; w 1811 r. mianowany jenerałem, w 1812 walczył pod rozkazami księcia Bagrationa i szczególniéj odznaczył się w bitwach pod Smoleńskiem i Mozajskiem, a w 1813 pod Lipskiem. W roku 1814 mianowany jenerałem-porucznikiem, a w 1818 posunięto go na jenerał-adjutanta. Lecz istotnie dopiero w 1826 roku walcząc pod Jermołowem w wojnie perskiéj, zwrócił na siebie uwagę monarchy zwycięztwem nad Persami pod Elizabetpolem; a po odwołaniu Jermołowa w 1827 r. otrzymał naczelne dowództwo wojsk rosyjskich wojujących przeciwko Persyi. Pod Dżaranbulat pokonał w walnéj rozprawie Persów, wziął szturmem silną twierdzę perską Erywan, będący kluczem całéj jednéj prowincyi, i w skutku tego otrzymał od cesarza tytuł hrabiego erywańskiego. W 1829 r. podczas wojny z Turcyą, gdy główna armia rosyjska działała nad Dunajem i na Bałkanach; hrabia erywański dowodził naczelnie armią rosyjsko azyatycką, uderzył na armenią, zdobył Kars a następnie Erzerum, a część jego działań wojennych posłużyła jenerałowi Murawiewowi za wskazówkę w obecnéj kampanii armeńskiéj. Gdy pokojem adryanopolskim w 1829 r., Rosya zwracała Turcyi zdobytą Armenię, Paskiewicz czynił silnie przedstawienia rządowi aby Kars, klucz téj prowincyi, zatrzymać; po zawarciu tego pokoju mianowany został feldmarszałkiem. W 1831 r. po odwołaniu feldmarszałka Dybicza nieszczęśliwie kampanią nad Wisłą prowadzącego, mianowany został naczelnym wodzem wojsk rosyjskich w Polsce walczących. Po zajęciu Warszawy został namiestnikiem królestwa polskiego, gdzie w miejsce dawnéj ustawy zaprowadził nowo wydany przez cesarza statut organiczny dla tego kraju. Na tem trudném stanowisku namiestnika cesarskiego w Polsce umiał sobie zyskać zaufanie monarchy. W r. 1849 wkroczył na czele wojsk posilkowych rosyjskich do Węgier; a przez szczęśliwe manewra spowodował Goergeja do złożenia broni na polach Vilagos. Ostatni raz na polu walki ukazał się książe Paskiewicz w 1854 r.; chociaż przed rozpoczęciem wojny wschodniéj odradzał takową i w ciągu jéj prowadzenia ciągle był za pokojem, jednak posłany jako naczelny wódz armii czynnéj na teatr wojenny, objął dowództwo armii naddunajskiéj, które oddał mu ks. Gorczakow po przejściu Dunaju w Dobruczy. Wówczas ks. Paskiewicz opuściwszy małą Wołoszczyznę i skoncentrowawszy wojsko swoje na krótszéj linii bojowéj, obległ Silistryą. Po kilku niepomyślnych szturmach do téj twierdzy, otrzymawszy przy jednym kontuzyę i zapadłszy w chorobę, a prócz tego przeciwny zawsze wojnie wschodniéj, złożył naczelne dowództwo w ręce księcia Gorczakowa, a po krótkim pobycie w dobrach swoich w Homlu, powrócił do Warszawy. Od téj chwili ciągle był już słaby; przy zmartwieniach z powodu śmierci swego dobroczyńcy i przyjaciela, cesarza Mikołaja, zarody śmiertelnéj choroby rozwijały się szybko, a po długiem i ciężkiem cierpieniu umarł 1. Lutego, jak podaliśmy wyżéj, zostawiając po sobie pamięć sławnego swém szczęściem wodza i przezornego administratora, który wiele przyczynił się do chwały rosyjskiego państwa. (Czas.)

Rosya.

Petersburg, 26. Stycznia. — Reskrypta cesarskie. I. Wydany na imię pana moskiewskiego jenerał-gubernatora wojennego, jenerał-adjutanta hrabiego Zakrewskiego.

Hrabio Arseniuszu synu Andrzeja! Z szczególną przyjemnością odebrałem złożone mi przez was powinszowanie mieszkańcow Moskwy, z okoliczności Nowego roku. Przekonany o wierno-poddańczych uczuciach, stale ożywiających wszystkie stany pierwotnéj mojéj stolicy. Objawiam im z radością za waszem pośrednictwem szczerą mą wdzięczność i powtarzam zapewnienie mojéj dla nich łaski. Pozostaję na zawsze ku wam życzliwym.

St. Petersburg, 1. Stycznia 1856 r.

II. Wydany na imię członka rady państwa, rzeczywistego radcy tajnego Koczubeja.

Aleksandrze synu Bazylego! Dziś spełniło się pięćdziesiąt lat odznaczającéj się gorliwością służby waszéj tronowi i ojczyznie. Miło mi jest wynurzyć w tym dniu szczególną moją dla was życzliwość, i w dowód względów na waszą długoletnią i pożyteczną służbę, najłaskawiéj obdarzam was załączonym przy niniejszym, brylantami ozdobionym pierścieniem z moim wizerunkiem, pozostając na zawsze dla was życzliwym.

St. Petersburg, 2. Stycznia 1856 r.

Na oryginałach własną jego cesarskiéj mości ręką napisano: Alexander.

— Rozkaz dzienny do armii południowéj i wojsk w Krymie znajdujących się, wydany przez jenerał-adjutanta księcia Gorczakowa:

Główna kwatera miasto Bachczysaraj 31. Grudnia 1855.

Udając się z woli najwyższéj na nowe przeznaczenie, żegnam was waleczni towarzysze!

Dostojnemu następcy mojemu oddaję armię zahartowaną w bojach, armię, która była podporą i pociechą cesarza i ojczyzny.

Męztwo i poświęcenie się wasze, waleczni wojownicy! pozostaną na zawsze wyrytemi w mojém sercu. Szczerze dziękuję wam za ufność, przez was we mnie położoną pośród na zawsze pamiętnéj, zmiennéj krwawéj walki 1855 r., w któréj obroniliści krymski półwysep od wrogów licznych i zaopatrzonych w środki, jakim podobnych dzieje wojenne nie przedstawiają.

Niniejszy rozkaz dzienny ma być odczytany przed rotami, szwadronami, secinami, bateryami i ekwipażami morskiemi. (Inw. ruski.)

Francya.

Paryż, 3. Lutego. — Monitor donosi, że cesarz z cesarzową byli obecni w kaplicy tuileryjskiéj na ślubie księżniczki Augusty Bonaparte, córki księcia Bonapartego, z kuzynem swym księciem Gabrielli. Cesarz i cesarzowa obdarzyli młodą parę kosztownemi podarunkami.

— Debaty podają artykuł p. de Sacy o obecnym stanie negocyacyi, w porównaniu z treśią przeciw propozycyi hr. Nesselrodego. Oto dotyczący z niego wyjątek:

Ażeby oznaczyć punkt na jakim stanęły negocyacye, odkąd gabinet petersburgski bezwarunkowo przyjął propozycye przedłożone przez Austryą, wypada odnieść się do ograniczonego tychże samych propozycyi przyjęcia, o którém depeszą na dniu 5. b. m. hr. Nesselrode księcia Gorczakowa w Wiedniu zawiadomił.

Warunki przez Austryą zaproponowane tworzą pięć odrębnych punktów. Pierwszy tyczy się Księstw naddunajskich. Dla zapewnienia ich niepodległości, Austrya żąda, aby Rosya przystała na sprostowanie granic, przez co utraciłaby dolinę Prutu i twierdze na lewym brzegu téj rzeki położone, lecz natomiast Rosya wejdzie w posiadanie twierdz i terytoryów zajętych przez armie sprzymierzone. Gabinet petersburgski żądał uchylenia tego warunku, proponując zwrot Turcyi twierdz i terytoryów zajętych przez armie rosyjskie w Azyi, za twierdze i terytorya jakie armie sprzymierzone zajmują w Krymie. Hrabia Nesselrode chciał jednak stanowcze rozwiązanie trudnéj téj kwestyi konferencyom przekazać.

Przedmiotem drugiego artykułu jest wolna żegluga na Dunaju, i ten hr. Nesselrode przyjął bezwarunkowo.

W trzecim artykule żądał hrabia Nesselrode dwóch zmian. Artykuł ten opiewa, żc morze Czarne stanie się neutralném, i wykazuje skutki neutralności. Memorandum austryackie powiada: »Na morzu czarném nie będą ani nowo tworzone, ani zachowane dawne arsenały wojskowe«. Gabinet petersburgski chce, aby to dla uniknienia wszelkich nieporozumień wyrażoném było w ten sposób: »nie będą ani nowo tworzone, ani zachowane dawne arsenały na brzegach morza Czarnego«. Memorandum mówi: Obadwa mocarstwa nadbrzeżne zobowiązują się wzajemnie »na morzu Czarném utrzymywać tylko tyle lekkich statków oznaczonéj siły, ile ich służba brzeżna wymagać będzie«. Hr. Nesselrode żądał, aby ustęp ten zmieniono w ten sposób: »tyle statków... ile potrzeba będzie do służby i opieki nad brzegami«.

Czwarty artykuł mający na celu swobody rajalistów, przyjęty został bezwarunkowo jak drunii.

Chodzi zatém o 5ty i ostatni artykuł. Memorandum austryackie zostawia mocarstwom wojującym prawo należące im stawienia w interesie europejskim warunków po za obrębem 4eh rękojmi, Hr. Nesselrode żądał uchylenia tego artykułu, usprawiedliwiając tém swoje żądanie, że postawiona zasada zbyt jest nieoznaczoną, a tém samém utorowałaby drogę negocyacyom nowym, gdyby nawet względem 4ch punktów zupełna nastąpiła zgoda, Zasada ta może wskrzesić niepewność względem skutku negocyacyi, gdyż odbiera punktom przedugodnym, gdyby te nawet przyjęte i podpisane zostały, cechę warunków stanowczych. Dla czego w kwestyą i tak już trudną, mieszać zasadę, któréj tłumacznie i zastósowanie jeszcze ją bardziéj utrudni? Sam hr. Buol nie łudzi się względem niedogodności tego punktu, co widzieć się daje w depeszy przesłanéj 16. Grudnia hr. Walentemu Esterhazemu, która mu służyć ma za instrukcyą: »Jeżeli, jak się spodziewamy, propozycye nasze (mówi hr. Buol), przychylnie ocenionemi zostaną, pospieszymy zalecić jak najgoręcéj przyjęcie ich dworom paryskiemu i londyńskiemu, w nadziei, że one niezechcą ewentualnie wśród negocyacyi stawiać innych warunków jak te, których interes europejski wymaga i w ten sposób, iżby nie nasuwały ważnych przeszkód do przywrócenia pokoju.«

Anglia.

Londyn, 2. Lutego. — Examiner bardzo jest zadowolony z formy i osnowy mowy od tronu. Mowę tę, dobrze ułożono, mówi Examiner. Wystawia rzeczy w porządku naturalnym, jak szły po sobie w przyczynach i skutkach. Nasze powodzenia wojenne są przedmiotem powinszowań i wprowadzają temat układów pokojowych, z którym się łączy zaręczenie, że w naszych uzbrajaniach na morzu i lądzie ustawać nie będziemy, aż zadowalający zawrzemy pokój. Dziennik ów równie jest zadowolony z debat w pierwszych dniach parlamentu. Jedno tylko wyrażenie się lorda Clarendona niepodobało mu się, że pokój, któryby poniżał Rosyą, niebyłby stałym pokojem. Niemożemy pojąć, mówi Examiner, téj delikatnéj obawy o poniżenie Rosyi. Dla czego mamy prowadzić taką filgranową wojnę, gdzie się nawet obawiają, aby kogo nieurazić w nagniotek. Czyliż nie nasłuchaliśmy się do sytu owych zaręczeń, że celem przedsiewziętéj przez nas wojny, jest ukrócenie dumy rosyjskiéj i nadużyć rosyjskich! Jakże to teraz pogodzić z obecną obawą, aby nieprzyjccielowi niedać uczuć poniżenia. Czyli chcielibyśmy, aby nas poniżono, byle tylko nieprzyjaciel nasz sam niebył poniżony? Czyliż niewolno mu wymierzyć uderzenia, aby duma jego nieucierpiała? Czyliśmy dla tego Kars w ręce oddali Rosyi, ażeby nieucierpiała zbyt wiele godność rosyjska? Czyliż upadek Karsu miał nalać balsamu w zbolałą ranę rosyjską za utracony Sewastopol? Właśnie to z dumą rosyjską mamy do walczenia. Nadęta to duma była powodem, że Rosya tyle sobie w Turcyi pozwoliła, co dało powód do wojny. Duma i zaufanie do swojéj siły to sprawiły, że Rosya wkroczyła bez pytania do księstw naddunajskich pod tytułem fantu, duma to nakoniec wykonała cios pod Sinopą. Jeżeli pobłażać więc będziemy dumie rosyjskiéj, pobłażać właśnie temu będziemy, co czyni ją niebezpieczną całemu światu. Jedyna i prawdziwa rękojmia bezpieczeństwa przeciw napaściom rosyjskim zawisła od tego, aby nieczuła Rosya że może jéj uchodzić bezkarnie podobne postępowanie. Co może Rosyą poniżać lub nie, to sama powinna osądzić, ale nie należy to do mocarstw sprzymierzonych, aby się dowiadywały, jak się brać względem Rosyi, ażeby jéj nieobrażać. Do sprzymierzonych należy żądać przyjęcia warunków, dla dopełnienia celu wojennego, bez względu, czy to się spodoba Rosyi lub nie, czy będzie to uważała za swoje poniżenie lub nie. Jeżeli Rosya szczerze chce pokoju, to dla tego jedynie, że pobitą została w wojnie i nie może jéj spreżyście i bez niebezpieczeństwa prowadzić. Niesłusznych korzyści niepowinniśmy właściwie szukać z jéj położenia, ale gdybyśmy chcieli mieć szczególniejsze dla niéj względy, aby uczncie poniżenia nie powiodło Rosyą do zerwania układów pokojowych, byłoby to dziecinstwem, bo jedynie tylko strach przed potęgą mocarstw, które odniosły zwycięztwo, może Rosyą pohamować w dumie i chęci zaborów. Sprzymierzeni odnieśli zwycięztwa, ale ciężkiemi okupione ofiarami i dla tego niepowinni pozwolić sobie wyrwać wypływających ztąd skutków przez uczucie fałszywéj wspaniałości. W jedném z naszych hrabstw, gdzie nie przestrzegają ściśle praw potykania się z sobą, uderzył jeden drugiego o ziemę, a potem uwalił się na niego, aby go zmęczyć i niepozwolić powstać. Gdy ktoś z obecnych uczynił mu uwagę, że sobie pozwala za wiele, bo reguły potyczek na to niepozwalają, odpowiedział zwycięzca: gdybyście tylko wiedzieli, jaka to ciężka była praca tego chłopaka powalić na ziemię, nie żądalibyście odemnie, abym mu wstać pozwolił, bo wtenczas znów zacząłby mnie kułakować.

— Lord Clarendon oswiadczył w parlamencie pod względem austryackich propozycyi, że jak tylko doszła wiadomość do Wiednia, że pierwsze propozycye austryackie Rosya odrzuca, natychmiast hr. Buol uwiadomił księcia Gorczakowa, iż skoro w przeciągu wyznaczonego czasu nienadejdzie kategoryczna odpowiedz, nietylko całe poselstwo austryackie z Petersburga wyjedzie, ale jeszcze rosyjskie poselstwo w Wiedniu otrzyma swoje paszporta. O tém uwiadomił książe Gorczaków swój rząd i w skutek tego nastąpiło przyjęcie bezwarunkowe austryackich propozycyi w Petetrsburgu. Lord Clarendon jednak niepowiedział, coby Austrya robiła, gdyby też doprawdy wówczas odrzuciła Rosya propozycye austryackie. Nam się zdaje, że tak by się zachowała na ustroniu, jak dotąd, bo już dzienniki austryackie donosiły, że jeszcze w tym roku Austrya na linią bojową niewystąpi, choć Rosya odrzuci propozycye.

(Kor. Cz.) Nadeszłe wieści o przyjęciu propozycyi do pokoju przez Rosyą dość tu wrażenia uczniły; dziś w dodatku rozchodzą się i roznoszą wszędzie wieści, że już nawet nieprzyjacielskie kroki są wstrzymane. Z nowiną tą tak ważną, pierwszy występuje dziennik Post, a że można mu wierzyć, tém bardziéj poczyna ona zastanawiać. Brzmi ona w ten sposób: »Mamy powód wierzenia, iż nadeszła autentyczna wiadomość z Petersburga o wysłaniu dnia 18. b. m. depeszy do rosyjskich dowódzców w Krymie z rozkazem cesarskim do wstrzymania się nadal od wszelkich kroków nieprzyjacielskich«. Ta rezolucya ze strony Rosyi niespodziewana, mniéj spodziewana niżeli przyjęcie propozycyi pokoju, zadziwia wszystkich i naprowadza na różne domysły. Mniemaniem jest, iż to nie mogło stać się bez naglącéj potrzeby z powodu może niedostatku skarbu na prowadzenie dłużéj wojny, z powodu może rozruchów wewnątrz kraju, albo może z trudności zaopatrzenia żywnością lub z nieukontentowania wojska zostającego w Krymie, o czem dochodziły także pogłoski. Te i tym podobne inne robią się domysły; co gorsza, wielu mniema, a takowych jest największa liczba, którzy przywodząc sobie na pamięć na czem się rozchwiały konferencye wiedeńskie sądzą, że to zawieszenie działań wojennych przez Rosyą jest tylko prostym wybiegiem, nowym podstępem dla zyskania czasu. Według powszechnego rozumienia, takowy krok Rosyi wyprzedzający rozkazy do wojska państw sprzymierzonych i bez wzajemnego porozumienia się poprzednio z niemi, uznawany jest za przedwczesny, jak za niewczesny, niepojęty, podejrzany, zwłaszcza że państwa sprzymierzone samego przyjęcia propozycyi do pokoju i w jaki sposób one były przyjęte w Petersburgu, dotychczas urzędowo nie odebrały i kilka dni musi jeszcze upłynąć nim z Wiednia do Paryża i Londynu dojdą. Nic więc dziwnego, że ta nowina jest surpryzą tak dla publiczności jak dla tutejszego rządu i daje wiele do myślenia. Po ogłoszeniu jéj, tenże dziennik (Post) stara się w téj mierze uspokoić umysły, i wyświeca oraz istotne zamiary samego rządu angielskiego dodając następujące słowa: »Ten ważny krok dowodzi szczerości Rosyi w żądaniu pokoju, a temu żądaniu swemu może ona wkrótce zadosyć uczynić na zupełnyck i dostatecznych warunkach. Z tém wszystkiém winniśmy z naszéj strony zrobić tę uwagę, iż samo przyjęcie austryackiego ultimatum przez Rosyą, nie wiąże nas bynajmniéj do zawieszenia działań naszego wojska w polu. Dopóki nie będą podpisane przez nas przedwstępne warunki (preliminaires) do układów o pokój,

nie wypada nam zaniechać działań wojennych. Zresztą ów rozkaz do wstrzymania się od nieprzyjacielskich kroków w ostatniéj porze roku, kiedy one są niepodobne, nie jest niczem inném jak próżną formalnością, i jeżli czego dowodzi, to widocznie téj chęci zapewne istniejącéj w Petersburgu, a oczem my bynajmniéj nie wątpimy, aby nas tym sposobem skłonić do zawarcia pokoju. Zapomnieć nam wszakże tego nie łatwo, że jakiekolwiek widoki pokoju mamy w dzisiejszéj sprawie, winniśmy je jedynie powodzeniu naszéj broni i jeszcze gotowości do niéj, i właśnie dla zabezpieczenia sobie pokoju, nie widzimy skuteczniejszego ani pewniejszego środka, jak trwać daléj przy wojnie, ani zwalniać naszych usiłowań dopóki nie przyłożym pieczęci do przedwstępnych rękojmi traktatu. Podpisanie ich może jedynie być krokiem do zawieszenia wojennych działań w polu.«

W celu usunięcia wszelkiéj wątpliwości, że tak być musi, tenże dziennik jakby dla wyjaśnienia rzeczy, daléj tak się wyraża: »Przedewszystkiem musi gabinet wiedeński otrzymać wprzód urzędową depeszę od hr. Esterhazego z uwiadomieniem o wszystkich szczegółach przyjęcia wspomniooych propozycyi. To następnie musi być zakomunikowane gabinetom paryzkiemu i londyńskiemu z opisem najdrobniejszych okoliczności jakie przyjęciu ich towarzyszyły. Poczem trzeba wziąźć wszystko pod należytą rozwagę, i dopiero po naradzeniu się wzajemnem przyjść do pewnéj rezolucyi; a ponieważ depesze austryackie nie mogą tu nadejść aż chyba za dwa lub trzy dni, dla tego radzimy publiczności, jeżli nie chce popaść w błąd, powściągnąć swą niecierpliwość aż do ich nadejścia. Przed podaniem powyższych propozycyi gabinet londyński miał wyraźnie położyć za warunek przypuszczenie konsulów do portów rosyjskich na morzu Czarnem, określenie dokładnie granic posiadłości rosyjskich w Azyi i zaniechanie fortyfikacyi na wyspach Alandskich. Ten warunek stanowi część piątéj rękojmi i od niego rząd angielski zapewne nieodstąpi, bez ściągnienia zarzutów na siebie w parlamencie i od narodu. Nawet i tak nieobejdzie się bez nich, gdyby pokój na tem stanął, naród bowiem wyglądał nierównie korzystniejszych rezultatów obecnéj wojny. Ztąd można wytłumaczyć, dla czego rząd angielski, jak powszechnie utrzymują, jest więcéj za prowadzeniem dalszem wojny, aniżeli rząd francuski; same interesa Anglii w Azyi i zabezpieczenie jéj posiadłości od strony Rosyi, go do tego przymuszają. Zerwanie jéj stosunków dyplomatycznych z Persyą w obecnéj chwili, a jak się domyślają z poduszczenia Rosyi, i wyjazd p. Murray, posła angielskiego z Teheranu, przyczyniły się wielce do zagmatwania spraw azyatyckich. Czy więc pokój stanie w Europie czy nie, wojna grozi w Azyi przeciw Persyi, i nic niebyłoby dziwnego gdybyśmy w krótce usłyszeli o wkroczeniu wojska indyjskiego w granice Persyi. Po opuszczeniu Teheranu poseł angielski miał już tego zażądać od lorda Caning teraźniejszego wielkorządcy Indyi Wschodnich. Poseł francuski w Teheranie starał się usilnie to poróżnienie między posłem angielskim a szachem perskim zagodzić, ale mu się niepowiodło; zagrażał nawet sam wyjechaniem z Persyi. Po nieszczęsnym upadku Karsu, wpływ rosyjski wziął górę w Persyi. Zwracam umślynie na to uwagę, gdyż spraw azyatyckich nie można odłączać od spraw Europy; są one nieoddzielne i w danych razach mocno na siebie działają.

Z potocznych rzeczy przytaczam niektóre. Przed otwarciem parlamentu, jak jest zwyczajem, dają się polityczne obiady przez naczelników rządu i opozycyi. Takowy obiad jeden dany był w tych dniach u lorda Palmerstona, na którym znajdowali się najcelniejsi członkowie stronnictwa whigowskiego. sposób ten na pozór gościnny i towarzyski, używany jest dla wzajemnego porozumienia się względem projektów i planów prowadzenia obrad parlamentowych.

Następnie wyszedł od lorda Palmerstona cyrkularz, i był rozesłany do wszystkich członków whigowskich i innych znanych z popierania zamiarów rządu, z prośbą aby zebrali się licznie na otwarcie parlamentu dnia 31. b. m. dla wysłuchania sprawy wielkiéj wagi, którą rząd zamierza wprowadzić. Tą ważną sprawą, jak się domyślać można jest kwestya pokoju lub wojny.

Jedna z honorowych panien (maids of honour) dworu królowéj Wiktoryi, nazwana Murray, zwiedziwszy niedawno Amerykę, napisała dzieło podróży i prosiła o pozwolenie, aby mogła je królowéj dedykować. Królowa raczyła najłaskawiéj zezwolić na to. Podróż ta przechodziła już przez druk, kiedy w opisie Stanów amerykańskich, gdzie się niewola murzynów utrzymuje dostrzeżono miejsce, w którem autorka pisze, jakoby Bóg przeznaczył plemię murzynów w Ameryce na niewolników; a to na zbawienie choć małéj ich części przez wiarę chrześciańską. Królowa Wiktorya dowiedziawszy się o tém zdaniu godniejszem wieku Pizarrów i Kortezów, aniżeli wieku teraźniejszego, nietylko cofnęła pozwolenie dedykacyi, lecz nadto zabroniła pannie Murray pokazywać się u dworu.

Faradaj sławny chemik, dawał publiczną lekturę podczas któréj książe Albert miał prezydować. Przypadkiem zdarzyło się że książe wstrzymany był ważniejszemi interesami i nie mógł przybyć. Zgromadzenie było wielce zakłopotane co miało czynić, a że książe Walii następca tronu był obecny, nie wypadło inaczéj, jak zaprosić jego do zastąpienia ojca. Będąc zaproszony, zajął krzesło prezesowskie i na podziw dla obecnych wywiązał się z swego obowiązku przy młodzieńczéj skromności, z ostrożnością i przyzwoitym taktem. Wiedzieć zaś trzeba, że ks. Walii nie liczy więcéj nad rok piętnasty. Pierwszą to było publiczną funkcyą w zawodzie jego życia.

Kronika miejscowa.

Poznań, 8. Lutego. — W niedzielę wieczorem odkryto przypadkiem tu fałszerzy monety, którzy robili fałszywe talary pruskie. W jednym warsztacie fabryki broni, znajdującym się w klasztorze podominikańskim, czuć się dał dym wychodzący z warsztatu. Rozumiano, że się ogień zajął, wyłamano drzwi do niego i znaleziono formy do lania talarów i jeden fałszywy talar. Pokazało się ze śledztwa, że jeden puszkarz i robotnik trudnili się robotą fałszywych talarów. Przekonano się teraz nakoniec, czemu ów puszkarz i robotnik, chociaż dniem i nocą pracowali, tak mało dotąd zarabiali.

Witkowo, 5. Lutego. — W d. 3. b. m. około południa wyszła tu wyrobnica po wodę i zostawiła chłopca w izbie $1\frac{3}{4}$ lat liczącego. Widać, że pod nieobecność matki, chłopiec przyczołgał się do komina i zatlił się od ognia. Gdy matka wróciła, znalazła swe dziecko poparzone, które też o godz. 10éj wieczorem umarło. Sprawą tę oddano prokuratorowi do dalszego postępowania. Chociaż tyle już było podobnych przypadków, zawsze się powtarzają, a to jedynie dlatego, że rodzice niebaczni zostawiają dzieci bez dozoru w zamkniętéj izbie gdzie ogień się pali.

Rozmaite wiadomości.

— Przeszłego lata mianowicie w dniu 16. Lipca, w dzień N. Panny Szkaplerznéj, w okolicach Kumbulu za Dźwiną, (w gub. Witebskiéj) piorun uderzył w ubogą strzechę zaściankowéj szlachty, i nic nie podpaliwszy zabił na miejscu dwie panienki, córki tych staruszków, w chwili gdy dały dowód najczulszego przywiązania, i rzadkiéj wdzięczności dla rodziców, i gdy tę rodzinę otaczało całe grono przejętych uwielbieniem sąsiadów. Wydarzenie tak straszne i widoczne w niem zrządzenie Opatrzności, natchnęło wielkiemu wieszczowi naszemu legendę, którą tu z Gaz. Codziennéj zamieszczamy:

PIORUN.

Słuchajcie, słuchajcie straszliwéj powieści,
Powieści prawdziwéj, nie baśni.
I niechaj nam sama okropność jéj treści,
Jak piorun nad nami, moc Bożą obwieści,
Tajemnicę życia rozjaśni.

A wszyscy przed Panem uchylmy w proch czoła:
Albowiem są rzeczy na ziemi,
Przez które jeżeli nie Boży głos woła,
Toć chyba już Boga nie byłoby zgoła,
Traf ślepy pomiatał wszystkiemi.

A jeśliż Pan mówi — toć czujmy w pokorze
Jak różny sąd nasz, a sąd Jego;
Jak różne snać dobra, i cele w nas Boże,
I jako je tylko świat pojąć tu może
Przez krzyż Boga, Zbawcy naszego.

* * *

W skromnym zaścianku, wiodła szczęśliwa
Rodzina życie ciche i sielskie.
Ubogiéj szlachty para sędziwa,
I dwie ich córy anielskie,
I to nietylko krasa ich lica
Z ust im sąsiadów dała to miano:
Z cnót serca znała je okolica,
Wzorem je dzieci w niéj zwano.
Któżby rodziców śmiał o to winić,
Że choć im samym dość na swéj doli,
Dzieciom by wszakże radzi przyczynić
Szczęścia i świata też gwoli.
Ojciec i matka zdwoili pracę,
Pracę rąk własnych na swym zagonie,
By plon ich córkom starczył na płacę
Nauk w Panieńskim zakonie.
I błogosławił Bóg dobréj chęci, —
Aż jak kwiat, słońca pędzony siłą,
Im w myśli jaśniéj, tem w sercu święciéj,
Życie się dziewic rozwiło.
I świat je wzywał, pełne nadziei,
Że się ofiarą wzajem i pracą,
Jak Bogu, światło szerząc z kolei,
Tak i rodzicom wypłacą.
I raz ostatni do niskiéj chatki
Wróciły obie; — by pokrzepione
Błogosławieństwem ojca i matki,
Iść na trud, każda w swą stronę.
I widzą matkę, — zdjęta niemocą
Za próg się domu ruszyć nie może:
I słyszą, jak się z ojcem kłopocą
O zbyt dojrzałe swe zboże.
»Kto nam je pożnie? tyś biedna chora,
Najmu opłacić nie jestem w stanie,
A niech dzień wietrzny, — toć do wieczora
Słoma nam tylko zostanie.«
Spojrzały na się dzieweczki obie,
Jedna myśl wzajem z ócz ich błysnęła.
Boże! Ty jeden wiesz, jak w téj dobie
Ta myśl na los ich wpłynęła!
Ledwo jutrzejsze błysło zaranie,
Już obie siostry, z sierpami w dłoni,
Stały u żniwa: a ich śpiewanie
Wesoło brzmiało po błoni.
Wieść się rozniosła na okolice,
Tłumem się w pomoc skupili żeńcy:
Z czułością matki, z śmiechem dziewice,
Z czcią i zapałem młodzieńcy.
I nim południa nastał spoczynek,
Już naokoło dwóch sióstr z wieńcami,
Cała drużyna, z pieśnią dożynek,
Stała przed starców wrotami.
O! i pojmijcie radość w téj chatce.
Zapał współczucia w świadków tych gronie,
Gdy takie dzieci, ojcu i matce
Wieńce wkładały na skronie.
Któż mógł nie życzyć, kto śmiał nie wróżyć
Z błogosławieństwa starców nad niemi,
Że dzieci takie muszą zasłużyć
Najwyższe dobro na ziemi.

I nikt nie baczył, jak z po za domu
Burzliwy obłok wzniósł się, rozszerzył.
Nagle wiatr świsnął, — błysk, łoskot gromu
Piorun wśród izby uderzył.
Jak stali, padli: ściany zadrżały.
Lecz bez płomienia przeszedł dym siarki.
Powstali wszyscy, tylko nie wstały
Obiedwie siostry żniwiarki.
U stóp rodziców, w chwili zabłysku,
Snać jedna w drugiéj szukać opieki,
Padły w objęcia i w tym uścisku
Klęcząc spoczęły na wieki.

* * *

Cóż na to? o ludzie! wierzycie, czyli nie,
Że Bóg jest? że wszystkiem On władnie?
Że pierwéj świat, ziemia i niebo przeminie,
Niż słowo co wyrzekło: »że ptaszek nie zginie,
Włos bez Jego woli niespadnie?«
I wyż to sąd Boski przesądzać będziecie,
Zamiast sercem poczuć w pokorze;
Że dobrem najwyższem snać nie jest na świecie,
To co za czem tu goniąc, w wir świata bieżecie,
Lecz co z Bogiem złączyć was może?
A jeśli kto okiem, mgłą ziemską zaćmionem,
I tu ręki Boga nie widzi,
Niech wspomni jak umarł Kleobis z Bitonem.
I jeśli śmiał szemrać nad dziewic tych zgonem,
Niech go przykład pogan zawstydzi.
Poganie w tem Bogów uznali prawicę,
Ofiary zrównali z Bogami.
I my was nie płaczem, cnotliwe dziewice,
Kto może, niech wasze pociesza rodzice,
A wy, — wy módlcie się za nami.

2. Sierpnia 1855. *A. E. Odyniec.*

Kleobis i Biton synowie Cyodopei, kapłanki Junony. Gdy raz w dzień uroczystéj ofiary, śnieżne woły, na których miała jechać do świątyni na czas oznaczony nie przyszły, a lud niecierpliwić się i szemrzeć zaczynał: oni sami zeprzęgli się do wozu matki i zawieźli ją do świątyni. Lud uniesiony dowodem tym synowskiéj miłości z uwielbieniem witał ich po drodze; matka zaś, stanąwszy w świątyni, prosiła uroczyście Bogów, aby ich wynagrodzili największem dobrem na ziemi. Przy końccu ofiary obaj synowie klęcząc przed ołtarzem, zostali nagle ogarnieni sennością i obok siebie zasnęli na wieki[1]). Mitologia umieściła ich w rzędzie półbogów. Piękny ten czyn miłości synowskiéj opisał Deotyma, w jednym z najdoskonalszych co do obrobienia klasycznego utworów swoich pod tytułem »Dar Bogów.«

[1]) Argwiwowie wystawili im posągi w kościele Delfickim.

(Nadesłano.)

Towarzystwo Dam Śgo Wincentego à Paulo, ma sobie za najmilszy obowiązek, złożyć pełne wdzięczności podziękowanie, za odebrany dar dla Ubogich w summie 118 Tal. 10 Sgr., jako pozostałość z dwóch balów odbytych w Bazarze, to jest, składkowego z dnią 29. Stycznia i kawalerskiego z d. 4. Lutego. Poznań, dnia 7. Lutego 1856.

W imieniu całego Towarzystwa
K. z Łuszczewskich Wojewodzina Wodzińska.

Przybyli do Poznania 8. Lutego.

BAZAR: Rekowski z Koszut.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Bieczyński z Grąblewa, Rössler z Milicza, Ziegler z Szczecina, Lasker z Gniezna, Henz z Magdeburga, Gidion z Berlina.
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Funk z Rokitnicy, Beyer z Stolzenfeld, Mollard z Góry, Lehmann z Nitsche, Herrmann z Magdeburga, Lybschütz z Berlina.
HOTEL DU NORD: Gorzeński z Woli książęcéj, Klausen z Kościana, Bojanowski z Rogaczewa, Wolniewicz z Dembicza, Otocki z Gogolewa, Quaos z Kaszczora, prob. Remer z Bukowca, Długołęcki z Samostrzela, Lossberger z Hanau.
POD CZARNYM ORŁEM: Falkowska z Pacholewa, Węclewski z Winnéjgóry, Nowacki z Chłądowa, Werliński z Parkowa.
POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: hr. Skórzewska z Czernijewa, Moszczeński z Jeziorek, prob. Pawinski z Słupi.
HOTEL BERLINSKI: Sperling z Grzybna, Laskowski z Konar, Trąmpczyński z Grzybowa, Laurin z Szczecina, Kranz z Hirschberg.
HOTEL PARYZKI: Linke z Wełny, Skoraczewski z Wysoki, Czechurska i Skrzydlewska z Ocieszyna, ks. Rożański ze Szremu.
POD WIELKIM DĘBEM: Frankenberg z Drzonek, Zberalski z Pleszewa, Chęciński i Davidsohn z Kłecka.
POD BIAŁYM ORŁEM: Berg z Noska, Bartelsen z Wielkiéj Starołęki i Grübsch z Ruska.
POD TRZEMA LILIAMI: Nowakowski z Kiszkowa i Sawińska z Radzima.
HOTEL EICHBORNA: Hentschel z Wrocławia, Stein z Pottlie i Natanson z Wilna.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 7. Lutego 1856	Sto pa pCt	Na pr. kurant papie-rami.	Na pr. kurant gotowi-zna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	100½
dito z roku 1850. . . .	4½	—	101
dito z roku 1852. . . .	4½	—	101
dito z roku 1853. . . .	4	—	96¾
dito z roku 1854. . . .	4½	—	101
Obligi długu skarbowego	3½	87¼	—
dito premiów handlu morskiego . .	—	148	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	86¼	—
dito miasta Berlina	4½	—	101
dito dito	3½	—	86
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	97½	—
dito Prus Wschodnich. . .	3½	—	91½
dito Pomorskie	3½	—	97
dito W. X. Poznańskiego	4	100½	—
dito W. X. Pozn. (nowe) .	3½	91¼	—
dito Szląskie	3½	91⅕	—
dito Prus zachodnich. . . .	3½	—	88
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	93½
Louisdory	–	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr Poznańsk.	4	—	95½

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

Dnia 8. Lutego 1856 r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	4	—	—	4	2	6
Pszenicy średniéj	2	25	—	3	2	6
Pszenicy ordynarnéj	2	5	—	2	15	—
Żyta przedniego, szefel	3	—	—	3	5	—
Żyta pośledniego	2	20	—	2	25	—
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	1	11	3	1	16	3
Grochu do gotowania, szefel . . .	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	1	2	6	1	5	—
Masła, garniec	2	10	—	2	15	—
Koniczyna czerwona	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Siana, centnar	—	20	—	—	22	6
Słomy, kopa po 1200 funt.	9	—	—	10	—	—
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 % Tral. dnia 7. Lutego	26	25	—	27	10	—
dnia 8. »						